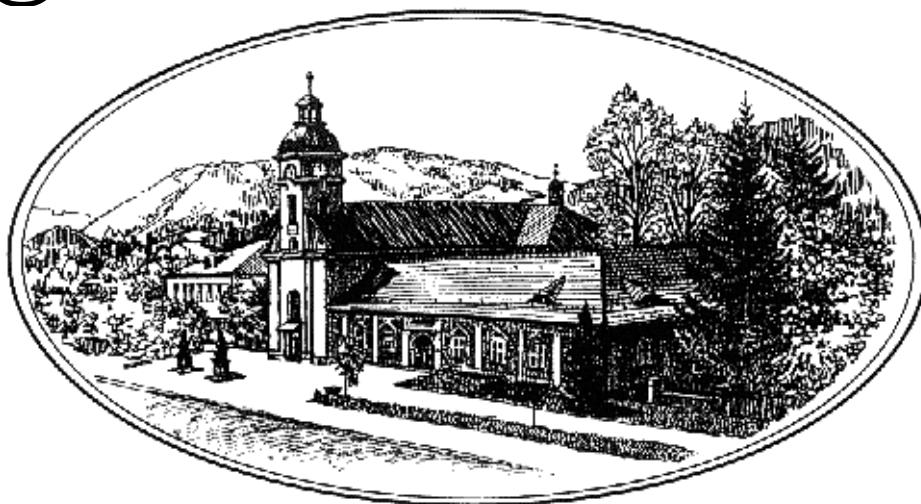


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 36 (1319) 8 września 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Panie, Ty zawsze byłeś nam ucieczką (Ps 90)

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: "Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy patrząc na to zaczęliby drwić z niego: "Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć". Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem" (Łk 14,25-33).

Jezusowi, który zmierzał do Jerozolimy, zawsze towarzyszyły tłumy. Szli za Nim, bo dał im chleb, uzdrawiał, pocieszał, nauczał. Kiedy przestawał już „dawać”, opuścili Go. Podobnie jak dzisiaj.

W czasach komunizmu tłumy szły do Kościoła ze śpiewem na ustach: „My chcemy Boga”. Władze robiły wszystko, aby utrudniać wiernym praktyk religijnych. Wielu z nas pamięta te czasy. Jakże z wolnością, którą odzyskaliśmy 30 lat temu, sytuacja diametralnie uległa zmianie, a Jezus pragnie, abyśmy zastanowili się nad swoją rzeczywistą więzią z Nim samym. Czy jest ona prawdziwa czy tylko pozorna, zewnętrzna? Może się już wyrzekamy? Krytykujemy, naśmiewamy się, wręcz prześladujemy.

Jezus otwarcie podaje warunki naśladowanie Go: miłować Go bardziej niż wszystkich innych, zgodzić się na

krzyż cierpienia i odrzucić zniechęcenie, dla Niego wyrzec się wszystkiego.

Dzisiaj Jego Kościół jest prześladowany, gdyż za wiele wymaga. Słuchając wymagań Jezusa, spróbujmy przetestować nasze rzeczywiste zaangażowanie i podążanie za Nim. Co możemy powiedzieć o naszej wierności Jezusowi i Kościołowi?

Przywołajmy na pamięć wszystkie osoby drogie naszemu sercu. Pomyślmy o relacjach i o najgłębszych uczuciach, jakie nas z nimi łączą.

Czy jesteśmy w nich wolni? Czy nie przesłaniają nam Jezusa i nie opóźniają nam naszego kroczenia za Nim? Czy nie odczuwamy w sobie jakiegokolwiek relacje z drugą osobą, które nie przystojują naszemu powołaniu i osłabiają naszą wierność Jezusowi? Szczerze porozmawiajmy o tym z Jezusem i prosimy Go o uporządkowanie naszych postaw miłości.

Na jakie cierpienie jest nam najtrudniej zgodzić się w naszym życiu?

Poprośmy o szczerłość i otwartość, abyśmy mogli poznać nasze największe opory i lęki wobec cierpienia. Powierzmy je Jezusowi, aby pomagał nam pokonywać opory i pokusy zniechęcenia. Współczesny świat robi wszystko, aby zniechęcić nas do Jezusa. Boli obrażanie uczuć religijnych, które wręcz nabierają impetu. Nie pozwólmy, aby Jezus i Jego, nasza Mama byli obrażani.

Na koniec pomyślmy o tych wszystkich rzeczach, które wiążą nasze serca. Czy potrafimy je zostawić dla Jezusa, wyrzec się ich, czyli uznać, że już do nas nie należą. Może ulegamy pokusie gromadzenia rzeczy, zachłanności?

Codziennie odnawiajmy nasz wybór Jezusa. Wyznajmy My szczerze nasze obawy wobec Jego wymagań. Nie obawiajmy się bronić Ewangelii.

Wasz brat Franciszek

**„Granice przyzwoitości w narzeczeństwie” -
ciąg dalszy**

Wstęp z ubiegłego tygodnia o naturze miłości był konieczny, aby ukazać w tym kontekście sens fizycznego złączenia.

Ciało nie jest czymś zewnętrznym wobec osoby - ono jest znakiem „Ja” osoby i wyrazem duszy. W rozwoju duchowym dążymy do integracji ciała i serca, aby gest zewnętrzny odpowiadał i wyrażał mowę wnętrza. Zatem obnażenie i oddanie ciała oznacza obnażenie i oddanie swojej osoby i swojego życia. Antoni Nowak zauważa, że w podręcznikach do anatomii dostrzegano niekiedy zagadkowość błony dziewiczej, która występuje tylko u człowieka. Zdaje się być barierą ostrzegawczą przed pochopnym wniknięciem w ciało kobiety, wniknięciem, które tylko u ludzi nabiera duchowego znaczenia.

Tylko u ludzi ciało wyraża ducha; przejęcie ciała drugiej osoby za swoje i zjednoczenie z nim ma charakter przymierza. Jak pisze Nowak: „Współżycie sprawia coś nieodwracalnego. Nie ma powrotu do pierwotnego stanu dziewictwa. Zawarte zostało przymierze krwi. Krwią przypieczętowano decyzję łączności, przynależności, wzajemnej odpowiedzialności”. Skoro nagość oznacza poznana (także trudną) prawdę o „Ja” drugiej osoby, a zjednoczenie ciał - zjednoczenie z tą osobą i jej życiem, przyjęcie i troskliwe otoczenie opieką aż po śmierć, nietrudno zobaczyć, że podjęcie współżycia przed etapem dojrzałej miłości, przed podjęciem tej wypróbowanej, czasem i klótniami, niezależnej od uczuć decyzji, lecz na etapach upodobania i pożądania, stanowi znak wewnętrznie pusty. Nie jest to oddanie i przyjęcie osoby z całą jej prawdą i na całe życie, ponieważ prawdę fałszują emocje zakochania (nie da się kochać tego, czego się nie zna), a o niepewności trwałości przesądza naturalna zmienność uczuć, pod wpływem których podejmuje się zbliżenia. Utajony pod uczuciami egocentryzm zakłamuje ten najbardziej doniosły akt obcowania międzyludzkiego. Co więcej, współżycie raz podjęte, ze względu na obudzenie śpiących instynktów ciała, wciąga i absorbuje, staje się ulubioną formą spędzania czasu. Wzajemne poznanie i dorastanie do wolnej, nie determinowanej niczym decyzji staje się tym bardziej zagrożone. **Po pierwsze, utrudnia decyzję o odejściu, zwłaszcza dziewczynie, bo skoro my już... Po drugie, może nie dojść do ważnych rozmów i klótni, być może najistotniejszych dla przyszłości narzeczonych, ponieważ będą oni w czasie na to danym - „kochać” (świadomy cudzysłów) się. Co to oznacza dla samych zakochanych? „Pozwoliłam mu na wszystko; widział moje ciało i reakcje w najbardziej intymnym geście człowieczeństwa. Zawierzyłam mu cały mój los, a darując nagość i ciało, darowałam serce i całe życie. Ból, który odczułam, gdy wkroczył w moje wnętrze, był dla niego, gdyż byłam gotowa dzielić z nim mój wewnętrzny świat, każdy dzień i smutek. Odszedł, okazał się inny niż myślałam, wszystko przeminęło, nie wiem dlaczego”.**

Pocałunki i dotyk

W przypadku pocałunków i dotyku niesięgającego nagości możemy już mówić o zmiennej konotacji moralnej w zależności od uwzględnionego indywidualnego temperamentu seksualnego i intencji. Osoby zakochane i zaręczone, które przygotowują się do małżeństwa, pragną kochanej osobie okazywać swoją miłość i czułość. Subtelny czuły dotyk i po-

całunek jest znakiem okazania drugiej osobie postawy swojego serca. Niemniej często niepokoi narzeczonych wątpliwość, czy mogą się całować „głęboko” i „namiętnie”. Nigdzie nie jest napisane: „Nie wolno się całować «głęboko» tudzież «namiętnie»”. Zasadniczo można się całować, ba, nawet trzeba! Cóż by to było za narzeczeństwo bez pocałunków? Jednak osoba, świadomie obserwując reakcje swojego ciała, powinna, opierając się na swoim sumieniu, uczciwie ocenić, czy tego rodzaju całowanie nie porusza kamyka, który może spowodować lawinę nie do zatrzymania. Analogicznie rzecz się ma z innymi gestami, które nie muszą wkraczać w nagość, aby stać się używaniem. Nawet dotykanie dłoni czy karku, wyglądające zupełnie bezpiecznie, może wywołać silną reakcję seksualną. Jeśli osoba wie, że kontroluje siebie, że w owych pocałunkach i gestach okazuje delikatność i czułość i nie rozbudza cielesności nadmiernie, czyli do granic jej nieopanowania, nie musi się obawiać. Jednak narzeczeni powinni myśleć także o „drugiej stronie”. Należy rozmawiać i pytać: „czy ten gest, taki pocałunek, to nie jest dla ciebie za dużo?”. Tylko szczerść buduje; nieprzyznawanie się do bardzo silnych reakcji i szukanie ich, gdy narzeczony, narzeczona nie są tego świadomi, jest podstępny, egoistycznym uprzedmiotowieniem. Tylko czujna szczerść pomoże obojgu strzec pokoju serc i ciał, radośnie czekających na dzień ich zjednoczenia w Panu Bogu (*ciąg dalszy nastąpi*).

źródło: „Teofil – od zakochania do pełni miłości”, Dominikański Ośrodek Liturgiczny, Kraków 2008

Michał Łuniew

Modlitwa za rządzących państwami

Wszchemogący, wieczny Boże, w Twoim ręku są ludzkie serca i od Ciebie pochodzą prawa wszystkich ludów; wejrzyj łaskawie na tych, którzy nami rządzą, aby na całym świecie panował trwały pokój i pomyślność narodów, a religia cieszyła się wolnością. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen

**Uroczystości ku czci
św. Melchiora Grodzieckiego**

odbyły się w niedzielę, 1 września 2019 r., w rodzinnym mieście męczennika z XVII-wieku, który 400 lat temu poniósł śmierć w obronie wiary. Kulminacyjnym momentem wydarzenia była Msza św. w cieszyńskiej świątyni pod przewodnictwem biskupa Romana Pindla.

Ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej modlił się przy ołtarzu w asyście biskupa Kaga-Bandoro w Republice Środkowoafrykańskiej Tadeusza Kusego OFM, biskupa pomocniczego diecezji ostrawsko-opawskiej w Czechach Martina Davida, bielsko-żywieckiego biskupa pomocniczego Piotra Gregera i biskupa seniora Tadeusza Rakoczego. Po raz pierwszy w liczącej ponad 20 lat historii polsko-czeskich uroczystości ku czci męczennika, z powodu choroby zabrakło biskupa czeskiej Ostrawy Františka Lobkowicza.

Na początku liturgii bp Pindel zauważył, że czasy dzisiejsze są podobne do tych, w których przyszło żyć patronowi diecezji bielsko-żywieckiej. Zaznaczył, że tak jak młodzi ludzie, którzy szukają dziś dobrej szkoły i pracy na całym świecie, Melchior kształcił się w różnych uczelniach Europy.

„Po drugie, zginął jako, jakbyśmy dziś powiedzieli, kapelan międzynarodowych sił zbrojnych, służąc żołnierzom, idąc za nimi dokądkolwiek byli posyłani, służąc im w języku polskim, czeskim czy słowackim. Tak jak ➡ str. 3

Dzień Modlitwy i flaga Szwajcarii

Tradycyjnie we wrześniu obchodzi się w Szwajcarii tzw. Konfederacyjny Dzień Dziękczynienia, Pokuty i Modlitwy, podczas którego w wielu miejscowościach przed kościołami lub w ich wnętrzach wywieszają się szwajcarską flagę.

Kiedy, jako młody polski kleryk, przybyłem do Szwajcarii i pierwszy raz miałem okazję wziąć udział w tym święcie, dowiedziałem się przy okazji, że w paru katolickich i reformowanych kantonach pod wpływem Rewolucji Francuskiej taki dzień miał miejsce po raz pierwszy w 1797 roku. Na moje pytanie, kiedy Krzyż jako znak dla Szwajcarii zaistniał, odpowiedział mi mój ówczesny proboszcz (Szwajcar), wyjaśniając że w XIV w. niemiecki cesarz przybył na wojnę z krwistoczerwoną chorągwią, która miała symbolizować jego władzę nad życiem i śmiercią, oraz drugą ze świętym znakiem krzyża. Szwajcarzy otrzymali wówczas prawo do przedstawienia ukrzyżowanego Chrystusa na czerwonym tle ich flagi. W ten sposób chciano zapewne dać do zrozumienia, że władza nad życiem i śmiercią nie leży w rękach cesarza, lecz w rękach Boga, którego Miłość objawiona została ludziom w Chrystusie. Z tego pierwowzoru herbu Kantonu Schwyz powstała następnie flaga narodowa, jak również nazwa Konfederacji Szwajcarskiej, która wywodzi się od Szwajcarów (Schwyzer – kanton Schwyz). Krzyż, jako symbol, jest częścią naszej wiary chrześcijańskiej i w dużej mierze kształtował on także historię i kulturę ludności szwajcarskiej.

Jednakże, przedstawienie Ukrzyżowanego nie było i nadal nie jest zrozumiałe, tak w początkach chrześcijaństwa jak i teraz; Chrystus na krzyżu stał się rzeczywistym wyzwaniem.

Również ja – jako młody człowiek – zadawałem sobie ciągle na nowo pytanie: *Czy musiało tak być, czy Bóg nie mógł podarować nam zbawienia w jakiś inny sposób?*

Jedną z odpowiedzi na to pytanie wydawał mi się wtedy dać rosyjski pisarz i poszukiwacz Boga, Fiodor Dostojewski, który w piątej księdze powieści „Bracia Karamazow” pisze:

„Wzięłbyś Koronę i Miecz, to by Ci się wszyscy z radością chętnie poddali. W jednej tylko ręce było by panowanie nad ciałami i duszami połączone, i Raj wiecznego pokoju by się rozpoczął. Ale Ty to przegapiłeś...”

Nie zszedłeś z krzyża, gdy wołano, natrzęsając się i drwiąc z Ciebie: «Zejdź z krzyża, a uwierzemy, że jesteś Synem Bożym.» Ty nie zszedłeś z Krzyża, bo nie chciałeś ludzi cudem niewolnikami uczynić, ponieważ Ciebie wolnej, a nie przez cud, wymuszonej miłości, pragnęło”.

Bóg nie chce więc poddania się człowieka, ale jego miłości. Chrystus nie jest żadnym ludzkim Triumfotorem; Jego władzą była i jest prawdziwa Miłość. Można ją co prawda przeoczyć, przejść obok niej, zdementować lub wyszydzić. Zniszczyć się jej jednak nie da, nawet jeśli Ten, który ją przyniósł, pozwolił zniszczyć Siebie samego.

Podstawowe wartości szwajcarskiej demokracji mają swoje korzenie w chrześcijaństwie, jak zresztą przedstawia to wizerunek Krzyża na fładze Szwajcarii.

Szwajcarski Dzień Dziękczynienia, Pokuty i Modlitwy jest dobrą okazją, się nad tymi podstawowymi wartościami i filarami życia chrześcijańskiego zamyślić się, uświadomić je sobie i przyjąć z wdzięcznością.

One służą życiu i pokojowi między ludźmi i jako ludzkie wartości obowiązują nie tylko chrześcijan, ale wszystkich

Ps. Dla tych, którzy nie pamiętają ks. Jarka, przypomnę, że 20 listopada 2004r. otrzymał święcenia kapłańskie w Horgen w Szwajcarii, a 01 stycznia 2005 r. odprawił u nas Mszę św. prymicyjną. Obecnie nadal pracuje w Szwajcarii.

Ks. Jarosław związany jest z ustronką Parafią przez mamę, która jest naszą parafianką. Jego wychowywała babcia w Lalikach. W czasie studiów w Seminarium Duchownym w Krakowie często widzieliśmy go przy ołtarzu pełniącego posługę lektora. Ten artykuł napisał dla nas, chyba cztery lata temu. Nie było okazji, aby go wydrukować.

⇒ str. 2 żyjemy dziś w czasach zamętu religijnego, osłabienia i kryzysu religijności, on stał się ofiarą złożoną Bogu za wierność wierze, którą otrzymał na chrzcie św., którą wyznawał i której służył” – podkreślił duchowny, zachęcając do naśladowania wyborów Melchiora i ryzyka, jakie podejmował święty.

W homilii pochodzący z Cieszyna bp Kusy przypomniał, że w kościele cieszyńskim został ochrzczony, tu przyjął pierwszą komunie świętą i został bierzmowany. Podkreślił, że łączą go bliskie więzi także z ziemią cieszyńską po drugiej stronie Olzy. „Jesteśmy dziedzicami naszej wspólnej historii ludu Śląska Cieszyńskiego” – wyjaśnił. Dodał, że oznacza to m.in. przeżywanie takich dobrodziejstw, jak wzrastanie – w przyniesionej w czasach Cyryla i Metodego – wierze w Jezusa Chrystusa. Jednocześnie zauważył, że wspólna historii zawiera także bolesne wydarzenia i konflikty. „To przeżycia dzielące nas, braci i siostry, ludzi żyjących w tym samym kręgu kultury i języka, wyznających jednego Pana – Jezusa Zbawiciela” – dodał.

Biskup zachęcił zarazem, by spojrzeć na życie ludzi Śląska Cieszyńskiego przez pryzmat świadectwa wiary w Jezusa, ludzi powołanych do życia w jedności i pokoju. Zaapelował, by wzorem Melchiora, otworzyć się na drugiego i „niejako przekraczać granice”. „Ta transgraniczność, wyjście poza różnego rodzaju granice i pójście dalej na spotkanie drugiego otwiera nas na służenie innym. Tak też rozumiemy posłanie misyjne Kościoła” – wytułaczył bp Kusy, który w tym roku obchodzi 40-lecie swego zaangażowania misyjnego.

Jak wskazał kaznodzieja, naśladowanie Melchiora w dzisiejszych czasach polega na dawaniu świadectwa przynależności do Jezusa Chrystusa w miejscach, gdzie żyjemy – w społeczności, w szkole, w miejscu pracy.

„Niektóre sytuacje mogą nas duchowo nawet torturować. Przywołajmy wtedy dla nas i dla drugich wyraźny gest św. Melchiora, który tuli krzyż Chrystusa do swego serca, jakby chciał przez to powiedzieć: z Tobą i dla Ciebie Jezu. Te słowa stały się zresztą moim zawołaniem biskupim” – powiedział zakonnik, wskazując na obraz przedstawiający męczennika i znajdujący się w bocznej kaplicy cieszyńskiej świątyni.

Franciszkanin poprosił, by pamiętać o braciach i siostrach w wierze żyjących w krajach muzułmańskich i prześladowanych za swą wiarę. Zaznaczył, że Męczennicy Koszyczcy, którzy zginęli w czasach konfliktów polityczno-religijnych, są orędownikami u Boga w modlitwach za cierpiących i umierających na całym świecie chrześcijan. „Niech owoce naszych osobistych i wspólnotowych wysiłków życia, aby trwać w jedności i pokoju, promieniają i przyniosą dobro duchowo wszystkim, którzy ich pragną i szukają” – powiedział na koniec.

Niedzielne uroczystości, związane z 400. rocznicą śmierci męczennika, rozpoczęły się Koroną do Bożego Miłosierdzia oraz nabożeństwem ku czci św. Melchiora Grodzieckiego w sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej przy parafii św. Marii Magdaleny. Wierni z ordynariuszem diecezji bielsko-żywieckiej przeszli następnie na dawne przejście graniczne na moście Przyjaźni na Olzie, gdzie spotkali się z wiernymi czeskokocieszyńskiego kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, mieszkańcami diecezji ostrawsko-opawskiej i jej biskupem pomocniczym Martinem Davidem. Połączona polsko-czeska procesja udała się ponownie do kościoła św. Marii Magdaleny, gdzie celebrowana była uroczysta Msza św.

Robert Karp, diecezja.bielsko.pl

Kacik poezji

Znak krzyża

przed znakiem Twojej męki klękam Panie Jezusie
bo krzyż jest dla nas światłem na drodze wolności
niech zatem światło krzyża rozprasza mrok grzechu
i trwa od tylu wieków symbolem miłości

bądź zatem pozdrowiony znaku naszej wiary
w codziennym naszym czynie i w ufnym przymierzu
broń tych co w Twoje imię klękają z ufnością
przy każdej polskiej drodze w codziennym pacierzu

w imię Ojca i Syna i Świętego Ducha
te słowa naszej wiary niechaj będą z nami
tyle wieków strzeżliśmy tego co w nas święte
to dzięki Twej miłości nie byliśmy sami

i szliśmy z Twoim krzyżem przez kolejne lata
przez upadki dopóki serce nasze biło
choć łudzili nas często pozorem wolności
On był naszą nadzieją... On był naszą siłą...

więc wybieramy drogę gdzie Twój krzyż ramiona
otwiera nam szeroko gestem powitania
stań przy nas Chryste jasnym światłem swego Ducha
gdy świat nam Ciebie sobą i grzechem zastania

więc Chryste niech Twych ramion nigdy nie zabraknie
choć je będą łamali w wizerunku krzyża
Twych ramion Chryste trzeba aby świat mógł powstać
z upadku który grzechem jak łotr Ci ubliża

Kazimierz Węgrzyn

Z życia parafii



• W poprzednią niedzielę składaliśmy ofiary na rzecz naszej diecezji. W tym dniu miała miejsce pielgrzymka do Cieszyzna, ku czci św. Melchiora Grodzieckiego (czytaj str. 2 i 3).

• W poniedziałek trwało „Różańcowe Jerycho”.

• Wieczorem została odprawiona Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego. Młodzież miała swoją Mszę św. w piątek.

Redakcja „Po górach, dolinach...” zaprasza chętne osoby do współpracy.

Może ktoś ma zacięcie poetyckie, może ktoś potrafi interesująco relacjonować wydarzenia z naszej wspólnoty czy z życia Kościoła Powszechnego, ze świata kultury i sztuki lub innych dziedzin.

Do współpracy zapraszamy wszystkich, bo tylko wtedy parafialna gazetka będzie naszą gazetką.



Pani Urszuli Czyż z okazji 96 urodzin

życzymy

dużo zdrowia,

Bożego błogosławieństwa i opieki Matki
Najświętszej oraz sił na dalsze lata życia

- w imieniu Parafian

redakcja „Po górach, dolinach...”

JUBILACI TYGODNIA

Waleria Kozłowska

Elżbieta Heller

Barbara Winnicka
Wanda Cudzy

Stanisław Marciniak
Urszula Szymanek

Jadwiga Worek
Maria Kiszczak

Michalina Szlępka
Zenobia Piwowarska

Andrzej Konieczny
Urszula Czyż

Alfred Sumara
Walerian Krzempek

Zbigniew Walawski

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Starość powitajmy zyczliwie i pokochajmy. Bo i ona
jest pełna uroku, jeśli potrafisz z niej korzystać.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Rozmawia dwóch kolegów:

- Podobno przestałeś pić?

- To dzięki teściowej, stale widziałem ja potrójnie!

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia 9. 00 - 10. 30

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	ks. T. Pietrzyk
piątek	ks. K. Nowicki

Dzień tygodnia 15. 00 - 16. 30

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	Dominikanie
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. R. Greiff

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com